

**Juan Jesus zostaje w Romie. Po raz kolejny. Nie jest to na pewno pierwsze mercato, w którym brazylijski obrońca wydawał się być bliski opuszczenia stolicy Włoch, ale potem, po ostatnim gongu, jego walizki pozostały w Trigorii.**

Fiorentina długo go kusiła, zanim odpuściła również ze względu na różnice z Romą, jeśli chodzi o wycenę piłkarza. Potem myślały o nim Cagliari i Lecce, ale bez złożenia konkretnych propozycji, również ze względu na wysokie zarobki piłkarza. Agent Juana Jesusa, Roberto Calenda, spróbował bronić swojego podopiecznego na *Istagramie* w związku z atakami, które otrzymał w ostatnich godzinach:

*"Z całym szacunkiem niewłaściwym jest mówienie, że Juan Jesus odrzucił jakiś kierunek. Było wiele zainteresowań, ale żadne z nich nie dotarło do niego. Najpierw są porozumienie między klubami, dopiero potem z graczem. Nie licząc pasji, którą ma Juan dla swoich barw. Dziękuję".*

W trzech pierwszych sezonach w Romie Brazylijczyk pełnił rolę pierwszego rezerwowego, rozgrywając około 20 spotkań ligowych rocznie. Obecne rozgrywki rozpoczął jako numer cztery, a w ich trakcie spadł w hierarchii za plecy Cetina. Teraz, jak wydaje się po powołaniach na mecz z Sassuolo, stał się numerem sześć, spadając również niżej niż sprowadzony właśnie Ibanez. Były obrońca Interu nie był widziany na boisku od września.

Autor: abruzzi